

*Wanda Jarzabek*

## **JASKÓŁKA WIOSNY NIE CZYNI – WIZYTA WICEKANCLERZA I MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH RFN W PRL W DNIACH 10–13 STYCZNIA 1988 ROKU<sup>1</sup>**

Podpisanie 7 grudnia 1970 roku Układu o podstawach normalizacji stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Republiką Federalną Niemiec i nawiązanie stosunków dyplomatycznych umożliwiły dialog dwustronny, na który składały się m.in. współpraca gospodarcza, podejmowanie w szerszym niż wcześniej zakresie przedsięwzięć w dziedzinie kultury i nauki, a także rozwiązywanie problemów będących efektem II wojny światowej i zmian powojennych<sup>2</sup>. Proces określany mianem „normalizacji stosunków” został zahamowany wraz z wprowadzeniem stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku. Wprawdzie w literaturze przedmiotu nierzadko wskazuje się na relatywnie bardzo wstrzemięźliwy stosunek rządu RFN wobec władz PRL na tle niektórych innych krajów, niemniej w praktyce kontakty dwustronne stały się wyraźnie rzadsze. Po zmianie koalicji rządzącej w 1982 roku na chadecko-liberalną Republika Federalna włączała do warunków powrotu do dialogu dwustronnego kwestie związane z zakończeniem działa-

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach projektu NCN nr 2012/05/B/HS3/03879 pt. „W czym interesie? Polityka niemiecka PRL w latach 1944/45–1989”.

<sup>2</sup> Por. W. Jarzabek, *Polska Rzeczpospolita Ludowa wobec polityki wschodniej Republiki Federalnej Niemiec w latach 1966–1976. Wymiar dwustronny i międzynarodowy*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2011, s. 265–380.

nia regulacji wprowadzonych w stanie wojennym, w tym uwolnienia wszystkich internowanych, relegalizacji „Solidarności”<sup>3</sup>.

Jednym z kluczowych problemów spośród tych, z którymi musiały się zmierzyć władze PRL po zawieszeniu obowiązywania stanu wojennego, stało się odnawianie współpracy gospodarczej ze względu na konieczność spłaty zadłużenia i opanowania trudności na rynku wewnętrznym. Ta ostatnia kwestia była szczególnie istotna ze względu na uwiarygodnianie się ówczesnych władz, co w tym czasie mogło nastąpić w oczach szerokich kręgów społeczeństwa, głównie poprzez wykazanie się umiejętnościami zarządzania kryzysem ekonomicznym (poprawą zaopatrzenia, opanowaniem inflacji), ale też rozwiązanie innych spraw ważnych dla społeczeństwa, w tym związanych z pamięcią historyczną oraz poszerzeniem podstaw społecznych ówczesnego rządu. Dla społeczeństwa, a z biegiem czasu też dla obserwatorów zagranicznych stawało się oczywiste, że nie da się pominąć w dialogu społecznym „Solidarności”, czego starały się, jak mogły, unikać ówczesne władze.

Zamrożenie stosunków politycznych i dyplomatycznych miało w tym czasie miejsce nie tylko w stosunkach z RFN, dotyczyło właściwie wszystkich państw zachodnich<sup>4</sup>. Niemniej wychodzenie z tego stanu w przypadku Niemiec Zachodnich okazało się bardziej skomplikowane, gdyż stosunki dwustronne obciążały nadal zaszłości wynikające z przeszłości, a nie jedynie polityka bieżąca.

W tym czasie wzrosła rola Niemiec Zachodnich w stosunkach międzynarodowych, zarówno w przypadku stosunków transatlantyckich, jak i w kontekście europejskim. Wynikało to m.in. z silnej pozycji gospodarczej. W związku z tym bez RFN nie było właściwie możliwe podjęcie uzgodnień dotyczących zadłużenia, dodatkowo RFN była w latach osiemdziesiątych XX wieku głównym wierzycielem PRL. Nie ulega wątpliwości, że była zainteresowana podjęciem rozmów z Polską, ale była też świadoma swojej pozycji i zamierzała ten fakt wykorzystywać

<sup>3</sup> D. Bingen, *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949–1991*, Znak, Kraków 1997, s. 215.

<sup>4</sup> Por. A. Paczkowski, *Dyplomacja czasów kryzysu*, w: W. Materski, W. Michowicz (red.), *Historia dyplomacji polskiej*, t. 6, Instytut Historii PAN, Warszawa 2010, s. 821 i n.

w rozmowach dwustronnych<sup>5</sup>. Z punktu widzenia Bonn istniał dość rozbudowany katalog problemów do przedyskutowania i załatwienia, które były ważne ze względu na interesy RFN. Warszawa zaś z niepokojem obserwowała dyskusje w RFN dotyczące jej „pozycji prawnych”, tzn. prawa do zjednoczenia, jego warunków, odbierając je jako kwestionowanie Układu z 1970 roku. Z tego powodu po zniesieniu 22 lipca 1983 roku stanu wojennego nieprędko powrócono w stosunkach dyplomatycznych do wizyt wysokiego szczebla. Nie odbywały się konsultacje polityczne – konsultacje takie miały miejsce do 1980 roku. Do spotkań dochodziło na forum organizacji międzynarodowych, np. w ONZ. Nieudana okazała się próba zorganizowania wizyty ministra spraw zagranicznych RFN Hansa-Dietricha Genschera w Warszawie jesienią 1984 roku<sup>6</sup>. Genscher odwołał ją, gdyż Warszawa odmówiła przyznania wizy dziennikarzowi Carlowi G. Ströhmowi, protestowała przeciwko zamiarowi złożenia wieńca na grobie niemieckiego żołnierza oraz na grobie księdza Jerzego Popiełuszki, przed czym „przestrzegał” w swojej wypowiedzi rzecznik rządu Jerzy Urban.

W marcu 1986 roku Genscher zatrzymał się w Warszawie na kilka godzin z wizytą roboczą. Efektem podjęcia dialogu była oficjalna wizyta ministra spraw zagranicznych PRL Mariana Orzechowskiego w Bonn w dniach 6–9 kwietnia 1986 roku. Nie miała ona jednak charakteru przełomowego – raczej wykazała, że stanowisko Bonn jest dość zasadnicze, podobnie jak stanowisko Warszawy. Jesienią ministrowie spraw zagranicznych PRL i RFN spotkali się w Nowym Jorku i w Wiedniu, a w marcu 1987 roku w RFN przebywał wicepremier Zbigniew Szafajda.

Konstatacja analityka MSZ, że po serii spotkań w 1986 roku nastąpił „w praktyce pełny powrót do dialogu politycznego”<sup>7</sup>, wydaje się być nieco na wyrost w ówczesnej sytuacji, niemniej jednak nie da się ukryć, że coś drgnęło i przygotowywano się do oficjalnej wizyty nie-

<sup>5</sup> Por. K. Malinowski, *Polityka Republiki Federalnej Niemiec wobec Polski w latach 1982–1991*, Instytut Zachodni, Poznań 1997, s. 128 i n.

<sup>6</sup> O skomplikowanej sytuacji wokół jej zorganizowania: H-D. Genscher, *Erinnerungen*, Siedler Verlag, Berlin 1995, s. 272 i n.

<sup>7</sup> AMSZ, Dep. IV, z. 1/92, w. 7, Aktualne tendencje w stosunkach dwustronnych PRL–RFN, bez daty [1987].

mieckiego ministra. W MSZ oceniano, że winę za brak przywrócenia stanu stosunków politycznych do stanu z 1981 roku ponosi Republika Federalna, która stara się osłabić znaczenie Układu z 7 grudnia 1970 roku poprzez własne interpretacje jego zapisów (chodziło głównie o wypowiedzi polityków RFN wskazujące na to, że jest on wiążący dla RFN, a nie Niemiec jako takich). Notatka (zob. Dokument 1) właściwie trafnie wskazuje na główne punkty sporne, aczkolwiek czyni to językiem zideologizowanym, np. pisząc, że na pogorszenie stosunków po przejściu władzy przez koalicję CDU/CSU – FDP w 1982 roku wpływało zacieśnianie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, czyli – jak to określano – starania na rzecz militaryzacji Europy i rozszerzania integracji wojskowej w NATO. Chodziło zaś o próby budowy wspólnej polityki Zachodu wobec bloku wschodniego w okresie powrotu do nastrojów zimnowojennych po agresji w Afganistanie i na skutek rozmieszczania rakiet średniego zasięgu w europejskiej części ZSRR. RFN w tym czasie stawała się bardzo znaczącym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych. Aktywność RFN na forum międzynarodowym, zmiana jej pozycji w stosunkach i transatlantyckich, i w Europie generalnie były oceniane jako niekorzystne dla PRL. W 1986 roku RFN osiągnęła pozycję największego eksportera na świecie, a jej udział w obrotach EWG wynosił blisko 50%. RFN była też najważniejszym partnerem ekonomicznym krajów bloku wschodniego. Analizując dane statystyczne oceniano: „widoczne jest coraz bardziej dyskutowanie rosnącej nadal pozycji gospodarczej i militarnej Bonn dla realizacji w ramach struktur zachodnich oraz wobec innych państw, w tym krajów socjalistycznych (KS), interesów narodowych i państwowych RFN”<sup>8</sup>. Ważne dla sposobu podchodzenia do wydarzeń w RFN, wypowiedzi polityków, było postrzeganie intencji Bonn. Ówczesne władze nie akceptowały dążeń zjednoczeniowych i oceniały je jako zagrożenie dla PRL, także dlatego, że zjednoczenie miało się według ocen Warszawy wiązać ze zmianą układu sił w Europie. Pisano: „Strategicznym celem RFN wyniesionym

<sup>8</sup> AMSZ, Dep. IV, 1/92, w. 7, Ważniejsze aspekty polityki zagranicznej Republiki Federalnej Niemiec, 7 grudnia 1987 r. Dostrzegano też, że Bundeswehra była w tym czasie najsilniejszą armią NATO oraz w przypadku regionu Bałtyku 100% lotnictwa sił morskich, 70% marynarki wojennej, 50% sił lądowych sojuszu, 50% naziemnej obrony przeciwlotniczej, 30% samolotów bojowych.

do rangi konstytucyjnego nakazu pozostaje zmiana jałtańsko-poczdamskiego porządku, która utorować ma drogę ponownemu zjednoczeniu Niemiec na gruncie ustroju kapitalistycznego. Po dojściu do władzy w 1982 roku rząd Helmuta Kohla nadał kwestii tej szczególne znaczenie w całości swej polityki, lansując ją energicznie wewnątrz RFN oraz na płaszczyźnie dwu- i wielostronnej<sup>9</sup>. Dla Warszawy symbolem tej zmiany stała się wypowiedź ministra spraw wewnętrznych Friedricha Zimmermanna (CSU), dla którego kwestia niemiecka obejmowała też tereny za Odrą i Nysą Łużycką.

Celom zjednoczeniowym miała służyć polityka wobec NRD, na którą w Warszawie patrzono z dużą nieufnością, zwłaszcza w związku ze złymi stosunkami dwustronnymi między Berlinem Wschodnim i Warszawą. Uważano, że RFN w przypadku NRD realizuje politykę „zmiany przez zbliżenie (wyróż. oryg.) w wersji konserwatywnej”<sup>10</sup>. W takim kontekście patrzono także na propozycje adresowane do Warszawy, takie jak domaganie się praw językowych i kulturalnych dla mniejszości niemieckiej (co miało miejsce też pod adresem innych krajów bloku wschodniego), uznawania faktu formalnego istnienia Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1937 roku.

W debacie medialnej w RFN oraz w oświadczeniach i wypowiedziach dyplomatycznych zaczęła się wyraźnie pojawiać od połowy lat osiemdziesiątych sprawa uznania faktu występowania w PRL mniejszości niemieckiej i przyznania jej praw jako mniejszości. Uznawano prawo do obywatelstwa niemieckiego osób, które je miały w 1937 roku (i ich potomków). Dla Warszawy takie rozumienie obywatelstwa, jak prezentowane przez RFN, nie było akceptowalne ze względów nie tylko prawnych, ale też praktycznych – demograficznych i ekonomicznych, gdyż mogło oznaczać masową emigrację. Obawiano się, że przyjęcie takiej wykładni będzie wykorzystywane nie tylko przez tych, którzy czuli związek z językiem i kulturą niemiecką, ale też chcących wyjechać z przyczyn ekonomicznych. Różnice w rozumieniu określenia

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> AMSZ, Dep. IV, 1/92, w. 7, Ważniejsze aspekty polityki zagranicznej Republiki Federalnej Niemiec, 7 grudnia 1987 r. Koncepcja „zmiany przez zbliżenie” była flagową polityką socjaldemokratów, a jej autorem był Egon Bahr.

„Niemiec” prowadziły do niemożności wynegocjowania umów dwustronnych, w tym konwencji konsularnej, umowy o obrocie prawnym i umowy o unikaniu podwójnego obywatelstwa, na których zależało Warszawie. Na szczeblu oficjalnym strona niemiecka unikała w ogóle odnoszenia się do postulatów Warszawy. I tak np. na list ministra Orzechowskiego z lipca 1986 roku, minister Genscher odpowiedział dość ogólnie, wskazując na wolę rozwijania stosunków, nie odnosząc się do spraw związanych m.in. z problematyką obywatelstwa. W Warszawie uznawano, że jest to taktyka, która ma ułatwić RFN zabezpieczenie jej pozycji prawnych, tzn. uznanie ich przez Warszawę. Tym bardziej że były już precedensy – Węgry zgodziły się na uznanie faktu występowania mniejszości niemieckiej i otwarcie Instytutu Kultury.

Za niekorzystne dla Warszawy uważano dążenia RFN do szerszego patrzenia na historię II wojny światowej, chociażby poprzez wskazywanie na to, że Niemcy byli również ofiarami narodowego socjalizmu. Pisano: „«Wyjście z cienia III Rzeszy» ma służyć utrwalaniu się normalnej świadomości i tożsamości narodowej Niemców oraz pełnego zdyskontowania osiągniętej przez RFN pozycji gospodarczej, militarnej i politycznej, dla realizacji swych celów”<sup>11</sup>. Oceniano w związku z tym, że jest to jeden z powodów, dla których strona niemiecka nie chce rozmawiać o odszkodowaniach dla obywateli polskich. W grudniu 1986 roku Warszawa wystosowała do rządu RFN notę w tej sprawie<sup>12</sup>. Właściwie w tej kwestii polityka RFN była bardzo konsekwentna, podobnie reagowano na wcześniejsze (i późniejsze) próby podnoszenia kwestii odszkodowań indywidualnych<sup>13</sup>.

Bonn pozostawało dla Warszawy bardzo ważnym partnerem, bez udziału którego niemożliwe było rozwiązanie całego szeregu problemów ekonomicznych, co bardzo utrudniało sytuację. Wprawdzie

---

<sup>11</sup> AMSZ, Dep. IV, z. 1/92, w. 7, Aktualne tendencje w stosunkach dwustronnych PRL-RFN, bez daty [1987].

<sup>12</sup> *Nota rządu PRL do MSZ RFN w sprawie zaspokojenia roszczeń obywateli polskich, którzy doznali szkód i cierpień na skutek zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości popełnionych przez III Rzeszę w czasie drugiej wojny światowej (Bonn, 11 grudnia 1986 r.)*, w: *Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec*, t. 2: 1971–1990, oprac. M. Tomala, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2006, s. 630–635.

<sup>13</sup> W. Jarząbek, *Władze PRL wobec problemu reparacji i odszkodowań od Republiki Federalnej Niemiec 1953–1989*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 2.

w 1985 roku poziom obrotów handlowych osiągnął poziom z 1980 roku (ok. 6 mld marek zachodniemieckich), ale już w 1986 spadł o ok. 20%<sup>14</sup>. W związku z trudnościami płatniczymi Warszawy wielu ekspertów ekonomicznych w RFN nie było skłonnych do wspierania koncepcji udzielenia dużego kredytu bez wcześniejszego przeprowadzenia przez PRL reformy gospodarczej. Wprawdzie w marcu 1986 roku Bonn przyznało Warszawie 100 mln marek kredytu gwarantowanego na inwestycje proeksportowe, ale szybko zastał on zablokowany. A jako przyczynę podano, iż Warszawa nie wpłacała rat wynikających z umów o refinansowaniu kredytu Jumbo. W ówczesnej sytuacji udzielenie kredytu mogło być *de facto* jedynie decyzją polityczną.

Mimo trudności Warszawa i Bonn prowadziły dialog dotyczący kwestii gospodarczych i finansowych. Odbywały się sesje dwustronnej Komisji Mieszanej, Bonn zaproponowało renegocjacje porozumień i korzystniejsze oprocentowanie kredytów. Warszawa przedłożyła w 1987 roku projekty umów z szeroko rozumianej dziedziny współpracy ekonomicznej, nad którymi podjęto rozmowy, ale nie posuwały się one szybko. W przypadku umowy w sprawie popierania i ochrony zagranicznych inwestycji kapitałowych (*joint-ventures*), problemem stała się proponowana przez RFN definicja Niemca inwestora (szerokie ujęcie zgodne z niemieckimi przepisami dotyczącymi obywatelstwa), Warszawa nie chciała, aby umowa mogła się odnosić do obywateli polskich mających zgodnie z ustawodawstwem RFN prawo do jej obywatelstwa.

Problemem było też zinstytucjonalizowanie współpracy kulturalnej. PRL nie chciała wymiany instytutów kultury i przedłożyła uprzedzająco projekt utworzenia w Warszawie Ośrodka Informacji i Dokumentacji Naukowo-Technicznej RFN. Strona niemiecka odpowiedziała projektem, w którym placówka miałaby charakter Instytutu Kultury.

Wizyta Hansa-Dietricha Genschera w Polsce w styczniu 1988 roku nastąpiła niemal siedem lat po poprzedniej wizycie oficjalnej w marcu 1981 roku. Wicekanclerzowi i ministrowi spraw zagranicznych towarzyszyło oprócz ekspertów 13 gości honorowych (ze świata naukowe-

---

<sup>14</sup> AMSZ, Dep. IV, z. 1/92, w. 7, Aktualne tendencje w stosunkach dwustronnych PRL-RFN, bez daty [1987].

go, związanych z kulturą i życiem gospodarczym) oraz 40 dziennikarzy. Wizyta odbyła się w nowej sytuacji międzynarodowej. W grudniu 1987 roku w Waszyngtonie podpisany został układ o redukcji rakiet średniego zasięgu (INF – Intermediate-range Nuclear Force). Michaił Gorbaczow w ramach realizowanej przez siebie polityki pierestrojki i nowego myślenia proponował tworzenie wspólnego europejskiego domu, co budziło pewne zainteresowanie na Zachodzie. Wyraźne stało się, że proces łagodzenia napięć w stosunkach Wschód–Zachód uległ przyspieszeniu.

W trakcie wizyty odbyły się trzy rundy rozmów z ministrem Marianem Orzechowskim (w tym dwie „w cztery oczy”), rozmowa z premierem Zbigniewem Messnerem, rozmowy z Józefem Czyrkiem, Mieczysławem Rakowskim, Romanem Malinowskim, Tadeuszem Młyńczakiem.

Z inicjatywy MSZ PRL doszło też do spotkania z członkami Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa. Na Radę Konsultacyjną Warszawa wskazywała jako na organ, który jest przykładem swoistego poszerzania kręgów władzy. Minister Genscher złożył kwiaty na grobie żołnierza niemieckiego, odwiedził grób księdza Popiełuszki, spotkał się z przedstawicielami mniejszości niemieckiej, na co władze się zgodziły. Ale wbrew opiniom Warszawy doszło też do spotkania z przedstawicielami opozycji, do ambasady zostali zaproszeni Lech Wałęsa, Tadeusz Mazowiecki, Bronisław Geremek, Janusz Onyszkiewicz.

Jeszcze w trakcie przygotowań do wizyty Warszawa zaproponowała przyjęcie rozwiązania pakietowego, które w praktyce miało polegać na sporządzeniu koszyka spraw interesujących obydwie strony i łączne ich negocjowanie. Warszawie szczególnie zależało na, jak to określił Marian Orzechowski, powrocie do „normalnych stosunków finansowo-kredytowych”<sup>15</sup>. Na tę kwestię naciskano też w rozmowach podczas wizyty.

Warszawa była pozbawiona gwarancji rządowych (Hermesa) i zmuszona była w związku z tym do transakcji gotówkowych dokonywa-

---

<sup>15</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (AMSZ), Departament IV (Dep. IV) 2/92, wiązka (w.) 2, Notatka informacyjna o wizycie federalnego ministra Spraw Zagranicznych RFN Hansa-Dietricha Genschera w Polsce w dniach 10–13 stycznia br., 20 stycznia 1988, M. Orzechowski.



nych z wyprzedzeniem. Podczas wizyty ministra gospodarki Martina Bangemanna 22 marca 1985 roku Warszawa wystąpiła o blisko 1 mld dolarów kredytu. Otrzymała 100 mln marek.

Jednak w związku z tym, że PRL nie spłacała rat kredytu Jumbo z 1975 roku, RFN zamroziła dość szybko możliwości korzystania z tego kredytu. Strona peerelowska liczyła także na wsparcie RFN w negocjacjach z Klubem Paryskim na temat restrukturyzacji długów. Taką obietnicę złożył minister Bangemann, który starał się przekonać wierzycieli do koncepcji zejścia na najniższy możliwy poziom odsetek oraz wprowadzenia lat wolnych od spłat<sup>16</sup>. Warszawa uważała również, iż w związku z tym, że kredyt z 1975 roku był „kredytem politycznym”, powinien być także rozwiązany w sposób polityczny i proponowała utworzenie fundacji, której środki – pochodzące z jego spłaty – byłyby przeznaczane na cele bilateralne.

Podczas spotkań Orzechowski mówił też o kwestiach tzw. moralnych – tzn. nierozwiązanej sprawie odszkodowań dla robotników przymusowych. Ta sprawa rzeczywiście miała wymiar moralny, ale z perspektywy ówczesnych władz głównie praktyczny – liczone na jego uwzględnienie w negocjacjach finansowych. Strona niemiecka zgadzała się na koncepcję „pakietu” i wskazywała na sprawy istotne dla niej: możliwość „kultywowania przez osoby poczuwające się do niemieckiego pochodzenia swej kulturalnej i językowej tożsamości”. Strona niemiecka starała się o otwarcie Instytutu Kultury w Warszawie, poruszała kwestie humanitarne – wyjazdów w ramach akcji łączenia rodzin, oczekiwała utworzenia Jugendwerku wzorowanego na francusko-niemieckich formach współpracy młodzieży.

Minister Orzechowski oceniał wyniki wizyty jako „generalnie” pozytywne. Uważano, że spotkania grup roboczych, których powołanie uzgodniono w trakcie wizyty, doprowadzą relatywnie szybko do satysfakcjonujących Warszawę ustaleń i jeszcze w 1988 roku będzie mogła się odbyć wizyta kanclerza Helmuta Kohla. Zauważał jednak, że Bonn generalnie wspierając reformy w PRL, nie deklarowało tego, na czym Warszawie zależało, tzn. materialnego wsparcia. Podkreślał, że wpraw-

<sup>16</sup> K. Malinowski, *Polityka...*, s. 165–166.

dzie strona niemiecka deklaruje opieranie stosunków na bazie Układu z 1970 roku, ale, jak to określił, nie zaprzestaje „forsowania «niemieckich pozycji prawnych»”, tzn. niemieckich przepisów o obywatelstwie, domagania się stosowania w dokumentach niemieckich nazw (np. przy określaniu miejsca urodzenia). Warszawa obawiała się też, że Bonn będzie się starało włączyć do negocjowanego pakietu sprawę – jak to określano – „nie do przyjęcia dla strony polskiej [...] rzekomej mniejszości niemieckiej”.

Wizyta Genschera umożliwiła otwarcie nowych kanałów kontaktów. Powołano grupy robocze: do spraw politycznych i do spraw gospodarczo-finansowych. Niemniej ich prace nie ruszyły z impetem. 26 lutego 1988 roku odbyło się inauguracyjne posiedzenie grupy politycznej, które służyło przede wszystkim określeniu pozycji stron. W przypadku grupy ds. ekonomicznych i finansowych, czyli tej grupy problemów, na których szczególnie zależało Warszawie, strona niemiecka zwlekała ze zwołaniem, usprawiedliwiając zwłokę brakiem uzgodnień i zgody co do metod postępowania w relacjach między zainteresowanymi resortami zachodnioniemieckimi. Spotkanie zwołano w dniach 21–22 kwietnia. 25 kwietnia spotkała się grupa ds. międzynarodowych. Negocjacje nie przynosiły długo oczekiwanych przez Warszawę (ale też Bonn) rezultatów. Dopiero zmiany w Polsce na skutek realizowania porozumień Okrągłego Stołu pozwoliły na osiągnięcie porozumień.

\*

Prezentowane poniżej dokumenty: 1. Notatka ze spotkania w „cztery oczy” między H.D. Genscherem i M. Orzechowskim w dniu 10 stycznia; 2. Notatka ze spotkania premiera Z. Messnera z H.D. Genscherem i 3. Zapis z rozmowy przewodniczącego Rady Państwa W. Jaruzelskiego z min. H.D. Genscherem, która kończyła cykl rozmów w Warszawie, przybliżają atmosferę spotkań oraz ukazują argumenty, którymi posługiwały się strony.

Wszystkie dokumenty są przechowywane w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Departament IV, zespół 1/92, wiązka 7.

**Dokument 1**

NOTATKA  
ze spotkania „w cztery oczy”  
z H. D. Genscherem  
w dniu 10 stycznia br. [1988]

Zgodnie z ustaleniami podkreśliłem wagę wizyty i nasze życzenie, aby zakończyła się ona sukcesem.

Zwróciłem uwagę na potrzebę dokonania – w nowej sytuacji międzynarodowej i uwzględniając wymiar ogólnoeuropejski naszych stosunków – istotnego postępu w stosunkach Polska – RFN i stopniowego przechodzenia od normalizacji do porozumienia, a w perspektywie – pojednania.

Podkreśliłem konstruktywną rolę Genschera w procesie normalizacji stosunków Polska–RFN i Wschód–Zachód.

Wskazałem na wagę właściwego ułożenia stosunków z Polską dla polityki wschodniej RFN.

Podkreśliłem również znaczenie stosunków z RFN dla Polski. Ich dynamiczny rozwój oznaczałby wspólne wsparcie dla naszej polityki reform, których powodzenie leży w interesach RFN i całej Europy.

Postęp w stosunkach będzie możliwy jeżeli zaczniemy usuwać występujące jeszcze w nich przeszkody i oczyszczać „przedpole”.

Wskazałem na sprzeczności występujące między szansami dokonania postępu w naszych stosunkach, a konkretnymi działaniami i stanowiskiem Bonn.

Deklaracje o gotowości wychodzenia naprzeciw naszym oczekiwaniom w sferze gospodarczej pozostaną tak długo niewiarygodne dopóki nie zostaną znormalizowane stosunki finansowe i kredytowe.

Obstawanie przy „pozycjach prawnych” utrudnia i hamuje postęp w stosunkach. Wypowiedzi Zimmermanna i Mayer-Vorfeldera oraz historia porozumienia Wrocław – Wiesbaden są najnowszymi tego przejawami.

Polska ze swej strony nie prowokuje kontrowersyjnych dyskusji, lecz zmuszona jest reagować.

Chcemy poszukiwać rozwiązań trudnych i spornych problemów. Zaprezentowany przez nas pakiet jest tej woli wyrazem. Jego struktura, jeśli chodzi o wkład RFN, powinna obejmować:

- powrót do normalnych stosunków finansowo-kredytowych i odblokowanie gwarancji Hermesa na sumę rządu 1 mld DM;
- udział i wsparcie RFN w wypracowaniu długoterminowego uregulowania kwestii polskiego zadłużenia;

– rozwiązanie kwestii kredytu „Jumbo”. Był on i pozostaje kredytem politycznym. Jako taki nie może być pretekstem służącym blokowaniu powrotu do normalnych stosunków finansowo-kredytowych.

Pakiet traktujemy jako otwarty. Gotowi jesteśmy wzbogacać go m.in. o wkład obu państw w dzieło utrwalenia i zdynamizowania procesów odprężenia, bezpieczeństwa i rozbrojenia. Seanse tego kryją się m.in. w określonych zbieżnościach Planu Jaruzelskiego i rozważaniach Ministra Genschera w kwestii rozbrojenia konwencjonalnego. Innymi obszarami współpracy mogłyby stać się polskie propozycje dotyczące Rady Europy czy problematyki ekologicznej.

Wychodzimy z założenia, że pakiet byłby przedmiotem szczegółowych dyskusji. Musiałyby być one prowadzone w warunkach szczególnej poufności i dyskrecji.

W końcowej części swego otwierającego rozmowę wystąpienia postawiłem Genscherowi kilka pytań:

– Co oznacza dla RFN deklarowana „szczególna jakość” i „moralny wymiar” stosunków PRL–RFN i jakie konkretne konsekwencje wynikają dla RFN z takiego ich charakteru?

– nierozwiązane i sporne kwestie w naszych stosunkach są wynikiem konsekwentnego podtrzymywania przez Bonn swych „pozycji prawnych”. Tarasują one drogę ku rozwojowi stosunków, ku porozumieniu. Jaka drogę odebrania „niemieckim pozycjom prawnym” ich destruktywnego charakteru proponuje RFN?

– Co w praktyce oznacza deklarowana przez Bonn gotowość intensyfikacji współpracy gospodarczej, naukowej, technologicznej, ekologicznej. Jak rozumieć deklarowaną – w tym przez Genschera osobiście – gotowość wyjścia naprzeciw naszym dążeniom do stabilizacji sytuacji w Polsce. Jest to deklaracja ważna, gdyż sens reform w naszym kraju jest szerszy, wykraczający poza granice Polski. Co ta gotowość konkretnie oznacza?

Genscher ustosunkowując się do mojej wypowiedzi prezentował następujące poglądy:

Znaczenie swej wizyty widzi m.in. w tym, iż dochodzi do niej w otwierającym się, nowym rozdziale stosunków Wschód-Zachód. Byłoby niewybaczalnym błędem gdyby Polacy i Niemcy w nowej, międzynarodowej sytuacji tego nie dostrzegli i nie wykorzystali.

Polacy i Niemcy winni ten nowy rozwój wesprzeć.

Istnieją polityczne, moralne i historyczne uzasadnienia, aby wspólnie coś uczynić dla Europy i świata.

Historyczne powody są oczywiste. Trzeba uczyć się i wyciągać wnioski z historii. Nasze stosunki nie kończą się na 1970 r. Układ zawarty w tym roku zwrócony jest w przyszłość.

Europa Środkowa to m.in. RFN, NRD i Polska. Polska jest ważnym ogniwem Układu Warszawskiego. RFN jest liczącym się państwem NATO.

Powinniśmy razem rzucić to na szalę i wspólnie skorzystać z otwierającej się nowej ery, tj. początku tworzenia pokojowego ładu europejskiego, który wy nazywacie wspólnym europejskim domem.

Z poprawy sytuacji w Europie oba nasze kraje mogą wyłącznie skorzystać.

RFN wniosła swój wkład do osiągnięcia porozumienia między ZSRR i USA w sprawie INF. Układ ten traktują jako „otwieracz” do kolejnych uzgodnień i porozumień. Potrzebny był międzynarodowej społeczności dowód, że rozbrojenie jest możliwe.

W ciągu najbliższych sześciu miesięcy dojdzie do podpisania porozumienia o 50% redukcji rakiet strategicznych. Porozumienie to w pełni RFN popiera. Są i inne obszary rozbrojenia, w których wspólnie uczestniczymy, np. rozmowy o zakazie broni chemicznej.

Na początku lutego Genscher zamierza wspólnie z Andreottim zgłosić w Genewie inicjatywę zmierzającą do wprowadzenia całkowitego zakazu broni chemicznej.

Obszarem, który dotyka nas bezpośrednio, są zbrojenia i siły konwencjonalne. Rozmowy w tych sprawach powinniśmy prowadzić etapami, gdyż ich materia jest bardzo skomplikowana.

Pułap rakiet jądrowych krótkiego zasięgu powinien zostać ustalony na najniższym możliwym poziomie, tak jak o tym oba supermocarstwa mówiły w Reykjavíku.

Byłoby wielce rozsądnym uczynić coś wspólnie, co wspierałoby procesy odprężeniowe w Europie. Gotowi jesteśmy do rozmów z Polską. Jest wiele wspólnych myśli i pojęć, które możnaby rozwijać i wzbogacać. Stosunki Wschód-Zachód to więcej niż rozbrojenie. W tym momencie dochodzimy do architektury europejskiego domu<sup>1</sup>. Mamy w tej dziedzinie wyłącznie doświadczenia, jak tego robić nie wolno. Byłoby więc dobrze, gdyby Polacy i Niemcy wspólnie mogli zastanowić się nad tym jak taki ład pokojowy mógłby wyglądać.

Mówił Pan o procesie pojednania z Francją i z Izraelem. Inny był charakter tego pojednania z Francją, a inny z Izraelem. Inny byłby również charakter pojednania z Polską. Byłby on jednak zbliżony do pojednania z Izraelem.

Bez Układu z 1970 roku nie byłoby w moim przekonaniu Aktu Końcowego KBWE. Fakt ten wskazuje jak ważna jest nasza odpowiedzialność w Europie.

Dokonują się w Polsce ważne reformy i przemiany wewnętrzne. Nie chcemy się do tego procesu mieszać. Mamy jednak nadzieję, że polityka wasza powiedzie się. W naszym przekonaniu ważnym jest, aby reformy, do których zmierzacie, zyskały poparcie i zaufanie polskiego społeczeństwa. Powiem to zarówno w moim oficjalnym toaście, jak i na konferencji prasowej. Będzie to dla jednych miłe. Będą jednak i tacy, którym te stwierdzenia nie będą się podobać.

---

<sup>1</sup> Koncepcja Sekretarza Generalnego KPZR Michaiła Gorbaczowa mająca, według jej autora, służyć przewycięzeniu podziału Europy. M.-P. Rey, „*Europe is Our Common Home*”: *A Study of Gorbachev's Diplomatic Concept*, „*Cold War History*” 2004, t. 4, nr 2, s. 33–65.

Dowiedziałem się, że pan Wałęsa ma trudności ze swym pracodawcą w uzyskaniu urlopu po to abym mógł się z nim spotkać. Pragnę się spotkać z Wałęsą, aby móc zaprezentować mu m.in. nasze stanowisko w sprawie polskich reform.

Do sprawy spotkania z W.[ałęsą] Genscher wrócił raz jeszcze w rozmowie bezpośredniej, bez udziału tłumaczy. Ponownie zwracał się o umożliwienie spotkania z Wałęsą.

Przedstawiłem w odpowiedzi naszą argumentację, którą prezentował również min. Olechowski ambasadorowi RFN w przeddzień wizyty. Genscher prosił o ponowne rozważenie sprawy.

Genscher informował, iż obserwując aktualną politykę Zachodu wobec Polski konstatuje, iż o wiele łatwiej obecnie rozmawia się mu z jego zachodnimi kolegami na temat naszych spraw.

Shultz<sup>2</sup> informował, iż był bardzo sceptyczny w kwestii przebudowy w Związku Radzieckim i ocen Genschera tych procesów. Obecnie przyznaje, że Genscher miał rację. Shultz sceptycznie również odnosił się do zróżnicowanego podejścia RFN do poszczególnych KS. Obecnie administracja amerykańska uznaje takie podejście do stosunków z KS za słuszne. Chcą poddać wkrótce koncepcję swych stosunków z krajami socjalistycznymi wnikliwej analizie. Uwzględnią w nich wyniki podróży Busha<sup>3</sup> i Whiteheada<sup>4</sup> w przekroju poszczególnych krajów socjalistycznych, ich struktur, charakteru trudności itp./

Jakie nowe impulsy w dziedzinie politycznej i w obszarze współpracy technologicznej i gospodarczej możemy wspólnie dostarczyć?

7 bm. przed przyjazdem do Polski przeprowadził obszerną rozmowę z Kohlem. Kohlowi podoba się bardzo nasza idea pakietu. Akceptuje ją. Jest za tym, aby obie strony wprowadziły do pakietu wszystkie istotne sprawy, a także wskazały na sposób ich rozwiązania.

Kohl chciałby dać silny impuls rozwojowi naszych stosunków. Zainteresowany jest również sukcesem obecnej wizyty Genschera. Kohl chciałby złożyć w Polsce wizytę jeszcze przed wakacjami.

Powinniśmy wychodzić z założenia, aby nie stawiać zbyt wygórowanych oczekiwań od pakietu. Prosił, aby nie traktować tego poglądu jako wyłącznie osobistego poglądu, czy też poglądu jego partii. Takie jest powszechne odczucie.

W stosunkach z Polską oczekują i życzą sobie takiego postępu, który zagwarantowałby najwyższy ich poziom spośród wszystkich KS.

Akcentują szczególną moralną jakość Układu z 1970 r. Jest to unikalny dokument prawa międzynarodowego. Rozwiązał on „diabelski krąg” w stosunkach między Polską i RFN.

<sup>2</sup> Sekretarz stanu USA George Shultz.

<sup>3</sup> Wizyta wiceprezydenta George'a Busha odbyła się w dniach 26–29 września 1987 roku.

<sup>4</sup> Zastępca sekretarza stanu USA John Whitehead odwiedził PRL w styczniu 1987 roku. Stany Zjednoczone zakończyły politykę sankcji i przywróciły PRL klauzulę najwyższego uprzywilejowania w handlu.

Genscher wyrażał nadzieję, iż rozwiążemy kwestie, które uniemożliwiają dotąd zawarcie negocjowanym umów i porozumień, a w tym dotyczące wzajemnego popierania i ochrony inwestycji. Chcą porozumień identycznych jak z innymi krajami socjalistycznymi. Wiedzą również, iż Polska potrzebuje nowych inwestycji i swego przemysłu.

Chcą rozmawiać o sprawach finansowych w ramach negocjowanego pakietu. Zawarli ważne porozumienie w tej mierze z Węgrami<sup>5</sup>.

Oceniają pozytywnie rozwój współpracy kulturalnej w ostatnim okresie. Wdzieliby z zadowoleniem intensyfikację wymiany młodzieżowej. „Jugendwerk” sprawdził się jako instytucja w stosunkach z Francją.

Są również za otwarciem instytutów kultury.

Z analizy problematyki wyjazdów na stałe do RFN wynika, iż pilnego rozwiązania wymaga kwestia łączenia rodzin.

Zastanówmy się również nad tym, jakie możliwości można by stworzyć w Polsce tym, którzy pragnęliby wyrażać swą tożsamość jako Niemcy. Niech mają swą szansę to uczynić.

To, co zostało uzgodnione w Klubie Paryskim jest dobrą bazą nie tylko dla restrukturyzacji polskiego zadłużenia w ramach kredytów gwarantowanych, ale również w ramach kredytów bankowych. RFN angażowała się bardzo intensywnie na rzecz spraw polskich w Klubie Paryskim.

Proszą aby Polska wywiązała się ze swych zobowiązań wynikających z kredytu „Jumbo”. Rząd RFN zmuszony był uiścić 0,5 mld DM bankowi, który udzielił tego kredytu. Kwestia wywiązania się Polski z jej zobowiązań wynikających z kredytu „Jumbo” jest sprawą reputacji finansowej Polski.

Są gotowi do wniesienia własnego wkładu w proces modernizacji polskiej gospodarki.

Genscher akcentował, iż to, co zaprezentował w sprawach dwustronnych jest rezultatem jego rozmowy z Kohlem.

Podkreślał, iż bardzo podoba mu się nasze sformułowanie na temat potrzeby otwarcia nowego rozdziału w stosunkach i dostarczenia im nowych impulsów. W 1970 r. poprzez zawarcie Układu dokonany został jakościowy krok do przodu. Dziś zależy od nas, czy za sprawą Polaków i Niemców pozytywne procesy w dziedzinie odprężenia, rozbrojenia i ogólnoeuropejskiej współpracy otrzymają wzmacniający impuls.

W odpowiedzi na wywody Genschera ustosunkowałem się, przytaczając znaną argumentację do kwestii tzw. Niemców w Polsce. Wskazałem, iż w Polsce istnieją mniejszości narodowe min. Litwinów, Białorusinów itd. Z tzw. Niemcami sytuacja jest jednak odmienna. Nie jest to problem, który dyskutowany jest w próżni. Ma on swoją historię i wielorakie uwarunkowania.

---

<sup>5</sup> W trakcie wizyty premiera Károly'ego Grósza w Bonn w listopadzie 1987 roku Węgry otrzymały gwarancje rządowe na pożyczkę w wysokości 1 mld marek. Węgry uznały fakt występowania mniejszości niemieckiej, otwarte zostały Instytuty Kultury.

Genscher w odpowiedzi stwierdził, iż oczywiście problem ten należy widzieć na tle naszej wspólnej historii. Deklarował w tym kontekście z naciskiem, iż RFN nie zgłasza żadnych terytorialnych roszczeń pod adresem Polski. Ten, kto chciałby mieć dziś w stosunkach Polska-RFN jest samobójcą. Można składać różne deklaracje w sprawie stosunków z innymi państwami. Nie dotyczy to jednak Polski. Wielką gwarancją poczucia bezpieczeństwa społeczeństwa polskiego powinny być procesy, jakie zachodzą w społeczeństwie RFN. W swej przytłaczającej większości jest ono za respektowaniem aktualnych europejskich realiów.

Powinniśmy wspólnie zwrócić wzrok w przyszłość i nie dopuścić do sytuacji, w której kwestie nazewnictwa inne utrudniałyby nam rozwój stosunków.

Nikomu nie powinniśmy pozwalać kłaść kija w szprychy naszych stosunków.

Genscher proponował, aby przyjąć wspólną procedurę wypracowania pakietu, tak aby stał się on pewnym fundamentem uczynienia kroku naprzód w naszych stosunkach. Prosił, aby nie operować wspomnianym przez niego terminem wizyty Kohla.

### Wstępna ocena i wnioski

1. Wywody Genschera, choć noszą w znacznej mierze ogólny i wstępny charakter, pozwalają na określenie stanowiska RFN:

- akceptuje ona naszą koncepcję skonstruowania pakietu rozwiązań;
- skłonna jest w ramach pakietu dyskutować kwestie finansowo-kredytowe. Jest charakterystyczne, że Genscher w reakcji na sprecyzowanie przeze mnie naszych zobowiązań kredytowych (1 mld DM) nie uchyłał się od dyskusji na ten temat. Upewniał się jedynie, czy chodzi nam o kredyt finansowy, czy też o kredyty pod konkretne projekty i zakupy inwestycyjne;
- RFN wiąże realizację pakietu z przyszłą wizytą Kohla w Polsce.

Jej odbycie widzi w terminie stosunkowo bliskim. Może to wiązać się z dążeniem do zdyskontowania faktu, iż w pierwszym półroczu br. RFN przewodniczyć będzie EWG, co dowartościowuje dodatkowo pozycję Bonn;

- wyraźne jest dążenie i zainteresowanie Genschera do maksymalnie pomyślnego przebiegu i rezultatów jego wizyty w Polsce oraz wniesienie osobistego wkładu w przygotowanie podróży Kohla do Polski;

– brak jest w stanowisku Genschera oznak wskazujących na gotowość do odejścia RFN od jej dotychczasowej linii w kwestii tzw. niemieckich pozycji prawnych. Oznacza to m.in., iż rozmowy sfinalizowaniu negocjowanych aktualnie umów i porozumień (współpraca naukowo-techniczna, ochrona kapitału, otwarcie nowych konsulatów) będą nadal bardzo trudne i długotrwałe.

2. Szczególnie istotną kwestią, którą należałoby stawiać wobec Genschera we wszystkich rozmowach jest problematyka finansowo-kredytowa i zakres naszych oczekiwań w tej mierze w ramach negocjowanego pakietu.



3. Ze swej strony w rozmowach zamierzam:

– precyzować nasze oczekiwania w sferze gospodarczo-finansowej, a w tym zaprezentować koncepcję rozwiązania problemu kredytu „Jumbo” w formie fundacji;

– poddać jeszcze bardziej uszczegółowionej krytyce „niemieckie pozycje prawne”;

– zasygnalizować nasze oczekiwania dotyczące rozwiązania kwestii odszkodowań z tytułów cywilno-prawnych z wyeksponowaniem moralnego aspektu tej problematyki;

– wskazać, iż kwestia „łączenia rodzin” nie może być rozwiązana bez uwzględnienia uszczerbku, jaki ponosi w tym kontekście gospodarka narodowa Polski;

– pogłębić dyskusję o ewentualnym współdziałaniu Polsk i RFN w problematyce bezpieczeństwa i rozbrojenia.

4. Rozmowa przebiegała w dobrej, konstruktywnej atmosferze.

## Dokument 2

### NOTATKA

ze spotkania Prezesa Rady Ministrów Zbigniewa Messnera  
z Wicekanclerzem i Federalnym Ministrem Spraw Zagranicznych  
Republiki Federalnej Niemiec Hansem Dietrichem Genscherem  
dnia 11 stycznia 1987 roku

Witając gościa, premier wyraził zadowolenie z faktu pierwszego spotkania z Wicekanclerzem Federalnym, z możliwością osobistego poznania wybitnego polityka i męża stanu. Następnie premier wyraził nadzieję, że zarówno obecna rozmowa, jak i spotkanie z Przewodniczącym Rady Państwa i innymi członkami polskiego kierownictwa stworzą sposobność do dokonania wszechstronnej, pogłębionej oceny racji stanu wzajemnych stosunków, wytyczenia dróg dla ich dalszego rozwoju oraz podjęcia konkretnych ustaleń prowadzących do osiągnięcia odczuwalnego postępu w procesie ich normalizacji.

W odpowiedzi min. Genscher stwierdził, że najważniejszą sprawą obecnie jest świadomość tego, że powinniśmy działać wspólnie, aby uczynić krok do przodu. Jest ku temu wola polityczna, korzystne są też uwarunkowania zewnętrzne. Wspólnie należy zastanowić się nad tym, co moglibyśmy uczynić w dziedzinie rozbrojenia. Mamy również przed sobą kwestie humanitarne, które trzeba rozwiązać. Możemy sobie nawzajem wiele powiedzieć, jeśli

chodzi o współpracę gospodarczą i technologiczną. Są również kwestie z dziedziny ochrony środowiska i z dziedziny współpracy kulturalnej. Powinniśmy też stwarzać warunki, aby dochodziło do większej liczby spotkań między przedstawicielami obu naszych krajów, a szczególnie ludzi młodych. To są właśnie problemy, na które należy zwrócić uwagę w trakcie obecnej wizyty.

W ramach delegacji znajduje się szereg wybitnych przedstawicieli życia kulturalnego, ale również i gospodarczego. Na tym tle min. Genscher wyraził zadowolenie z faktu zapowiedzi spotkania przemysłowców z premierem w dniu 12 bm. Są to nie tylko wybitni fachowcy, ale także ludzie przekonani, że trzeba coś działać, coś konkretnego zrobić w sprawach gospodarczych. Min. Genscher jest optymistą co do możliwości postępu w sprawach gospodarczych. Niezbędne jest jednak stworzenie odpowiednich warunków.

W chwili obecnej prowadzone są rokowania w sprawie umowy o ochronie kapitałów. W tej sprawie powinniśmy działać szybko. Taka umowa tylko wtedy ma sens, kiedy jest korzystna dla obu stron. Tego typu umowy – przypomniawszy następnie min. Genscher – są już zawarte z trzema państwami obozu socjalistycznego: z Węgrami, Rumunią i Bułgarią. Jest wielkim brakiem, że takiej umowy nie ma jeszcze między naszymi krajami. Leży to przede wszystkim w interesie Polski. A zawarcie jest chyba z Polską możliwe, skoro zawarto je z innymi partnerami. Dlatego istotne jest stworzenie możliwości transferu zysków. Tylko to bowiem stwarza rozwiązanie korzystne dla niemieckich inwestorów. Jest również ważne, by umowa obejmowała również tych, którzy już w przeszłości inwestowali w Polsce. Nie wolno bowiem karać pionierów. Na tym gruncie powinno dojść do szybkiego porozumienia.

Zabierając następnie głos premier Zb.[igniew] Messner podziękował za wystąpienie i zawartą w nim deklarację intencji min. Genschera i jego rządu – rozwoju wzajemnych stosunków i zblżenia między naszymi krajami. Zgodził się z tezą min. Genschera, że możliwości te są duże i mogą one być silnie przyspieszone. Nie oznacza to, że dotychczas nic w tym kierunku nie zrobiono. Z różnym nasileniem, szczególnie od roku 1970, współpraca między Polską a RFN się rozwija. Jest wiele wizyt i inicjatyw, które można określić pozytywnie. W tym również, kiedy mówimy o sprawach pokoju i rozbrojenia na świecie, gdzie wyrazem wspólnej troski o bezpieczeństwo naszego kontynentu jest Plan Jaruzelskiego<sup>1</sup>.

Nawiązując do planowanego spotkania z towarzyszącymi min. Genscherowi przemysłowcami – premier Zb. Messner skupił się następnie na problematyce gospodarczej, wymieniając zasadnicze sprawy warunkujące obustronną współpracę. Zaliczył do nich: refinansowane zadłużenie, sprawę dwustronnych stosunków kredytowo-finansowych i wznowienie gwarancji kredytowych oraz umowę o ochronie i popieraniu inwestycji kapitałowych.

---

<sup>1</sup> Plan Jaruzelskiego został zaprezentowany 7 maja 1987 roku w trakcie przemówienia w Warszawie, a oficjalnie 17 lipca 1987 w trakcie konferencji KBWE w Wiedniu.

Odnosząc się do zgłoszonych wcześniej uwag – premier wskazał, że powody przedłużających się dyskusji w sprawie umowy o ochronie kapitałowej leżą po obu stronach. Charakteryzując różnice między Polską a wymienionymi przez min. Genschera krajami, z którymi RFN podpisała takie umowy – wskazał jednocześnie, że problem nie leży nawet w transferze zysków, ale w definicji inwestora.

Min. Genscher podkreślił, że w tej sprawie strona niemiecka nie ma żadnych podtekstów. Prosił o przyjęcie do wiadomości, że wspólnie ze swoimi współpracownikami jest zainteresowany posunięciem sprawy do przodu i nie jest absolutnie jego intencją cofanie koła historii. W tym procesie liczy na zrozumienie i wzajemną pomoc.

Premier Zb. Messner, wyrażając nadzieję, że obecna wizyta pozwoli pozytywnie rozwiązać narosłe problemy – omówił następnie problem refinansowania zadłużenia. Podkreślił między innymi, że Polska nie oczekuje od swoich wierzycieli koncesji ani pomocy charytatywnej, ale uwzględnienia istniejących realiów. Wskazał, że warunkiem wywiązania się z przyjętych zobowiązań jest równoległe wznowienie kredytowania.

Wiele uwagi w swojej wypowiedzi premier poświęcił stosunkom z Klubem Paryskim – wskazując na potrzebę długookresowego podejścia do problemu polskiego zadłużenia. Na tym tle wyraził nadzieję na konstruktywne podejście RFN, jako naszego głównego zachodniego partnera. Jednocześnie wskazał, że stanowisko delegacji RFN, na tle postawy innych wierzycieli w toku ostatnich negocjacji w Klubie Paryskim było znacznie mniej konstruktywne, niż to wynikało z propozycji, jakie wcześniej prezentował min. Bangemann.

Następnie, po szczegółowym omówieniu spraw związanych z dwustronnymi stosunkami finansowo-kredytowymi – premier stwierdził, że to właśnie Polska jest najbardziej zainteresowana spłaceniem swoich wierzycielności. Spłacić zobowiązania może jednak tylko gospodarka nowoczesna. Do tego potrzebne są pieniądze. Jeśli w bilansie płatniczym przewiduje się środki na spłacenie zadłużenia, to jednocześnie trzeba zapewnić środki na niezbędny import materiałów i surowców dla gospodarki. Mówiąc otwarcie – nie można spłacać zobowiązania kosztem doprowadzenia do ruiny gospodarczej, do zacofania Polski. W sumie obróciłoby się to bowiem nie tylko przeciwko Polsce.

Min. Genscher nawiązując do rozmów w ramach Klubu Paryskiego podkreślił znaczenie wywiązywania się strony polskiej, we własnym interesie, z przyjętych zobowiązań – wskazując na uzależnienie do tego następnych kredytów. Stwierdził następnie, że w rezultacie zaangażowania kredytowego RFN w Polsce – jego kraj jest zainteresowany gospodarczo i politycznie pomyślnym rozwojem PRL. Po podpisaniu porozumienia z Węgrami, jak wynika z dzisiejszej konferencji prasowej Kanclerza Federalnego w Bonn, RFN jest gotowa uczestniczyć w tworzeniu lepszej przyszłości także Polski.

Była mowa w trakcie rozmów o pakiecie propozycji. Minister H.D. Genscher skłania się do określenia „kompleks zagadnień”. Rozmawiano na ten temat

trzech grup roboczych, które mają się zająć konkretnym przygotowaniem wszystkich aspektów współpracy. Mieszczą się tutaj także sprawy gospodarcze i sprawy finansowe. Nie byłoby dobrze, aby sprawy te obciążać różnego rodzaju roszczeniami. Stanowisko rządu federalnego jest takie, że trzeba wywiązywać się z przyjętych zobowiązań i na tym tle RFN jest gotowa, za pomocą różnych porozumień i umów przyczynić się do modernizacji gospodarki polskiej.

Dziękując za informację na temat kierunków i uwarunkowań przebudowy polskiej gospodarki, jaką przedstawił premier Zb. Messner, minister Hans Dietrich Genscher wyraził przekonanie, że uczyniono wielki wysiłek we wszystkich omawianych dziedzinach i zadeklarował, że wysiłek ten będzie odpowiednio wyzyskany.

Opr. RW  
Gabinet Prezesa Rady Ministrów  
1988-01-11

### Dokument 3

#### ZAPIS

z rozmowy przewodniczącego Rady Państwa W. Jaruzelskiego  
z min. H.D. Genscherem (Belweder, 13 stycznia 1988 r.)

#### W. Jaruzelski

Jest to nasze czwarte spotkanie, możemy więc uważać się już za dobrych znajomych. Nasze rozmowy były zawsze szczerze i otwarte. Mówiliśmy to, co myślimy. Nie wątpię, że będzie tak i dziś.

Serdecznie pana witając, chciałbym wyrazić zadowolenie z pańskiej wizyty. Jest ona ważnym wydarzeniem w stosunkach Polski z RFN, którym poświęca pan tak wiele uwagi. Jest pan kontynuatorem linii zapoczątkowanej układem z 1970 r., a fakt, iż jest pan politykiem o dużym autorytecie we własnym kraju i w szerokiej skali, nadaje wizycie ciężaru gatunkowego. Powinna ona mieć również bogatą substancję.

Byłem informowany o przebiegu wizyty, znam treść rozmów i podzielać przekazana panu przez polskich rozmówców oceny.

W naszych stosunkach potrzebny jest krok w myśleniu, przede wszystkim w działaniu. Jako czołowa osobistość polityczna w RFN ma pan z pewnością pełnomocnictwo, aby krok taki zrobić lub go zapowiedzieć.

Trzeba budować most, ale jego filary powinny być mocne. Nie można budować mostu na filarach ze słów i papieru.

Intencje są sprawą istotną i ich wyrażanie jest samo w sobie wartością. Dlatego też z zadowoleniem i uznaniem czytaliśmy pańskie wypowiedzi przed przyjazdem i w czasie wizyty. Z zainteresowaniem przeczytałem pański toast i odnotowałem zawarte w nim myśli. Pozwalają one znaleźć wspólny mianownik.

Powstałe tu okoliczności stwarzają nam nowe szanse. Mam tu na myśli:

1. Radziecko-amerykańskie spotkanie na szczycie w Waszyngtonie i zawarte tam porozumienie, otwierające możliwości, w których kraje jak nasze powinny znaleźć dla siebie miejsce. Znamy pańską rolę w procesie dochodzenia do tego porozumienia, a decyzja rządu RFN miała w tym przypadku duże znaczenie.

2. Sprzyjającą okolicznością jest zmiana stosunku do Polski ze strony sojuszników RFN, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych. W tej sytuacji rozwijanie stosunków z Polską nie jest naruszeniem sojuszniczej solidarności, a działaniem z duchem czasu. Stwierdzamy tymczasem, że w rozwoju współpracy z Polską wiele krajów wyprzedziło RFN.

3. Głębokie zmiany w krajach socjalistycznych, które w sposób szczególny umacniają stosunki Polski ze Związkiem Radzieckim. Mają one we wszystkich aspektach bezprecedensowo wysoki poziom. Związek Radziecki jest szczerze zainteresowany w tym, aby Polska była silna i samodzielna. Głos Polski dzisiaj się liczy.

Pozytywnie rozwijają się stosunki i z innymi krajami socjalistycznymi, w tym z NRD, czego dowodem było moje spotkanie z Erichem Honeckerem krótko po jego powrocie z Bonn<sup>1</sup>. Będziemy te stosunki umacniać i rozwijać.

Polska nie jest więc rozbitkiem na morzu. Jest mocno osadzona w swych sojuszach. Oferujemy partnerstwo z pozycji możliwości stabilnego współdziałania we wszystkich dziedzinach.

4. Głębokie reformy w Polsce, których dokonujemy i będziemy dokonywać. Spotykają się one z zainteresowaniem również krajów zachodnich. Nadszedł czas, aby na tym gruncie rozwijać nasze stosunki, a w tych procesach, myślę szczególnie o reformie gospodarczej, widzimy duże możliwości dla naszej współpracy.

5. Za rok przypada 50 rocznica wybuchu II wojny światowej. Byłoby dobrze wejść w tę rocznicę nie tylko z zamkniętą bolesną kartą, ale także z zapisaną pozytywnie nową kartą. Jeżeli tego nie zrobimy, to rocznica ta odtworzy z całą siłą ostre historyczne emocje.

Tyle na wstępie. Chcę potwierdzić nasze szczerze intencje i wskazać na odpowiedzialność tego momentu historycznego. Chodzi o to, aby go właściwie ocenić i wykorzystać. Doceniając pańską dalekowzroczność, chciałbym być optymistą co do wyników wizyty i dalszego rozwoju naszych stosunków.

---

<sup>1</sup> Wizyta Ericha Honeckera w Bonn odbyła się 7 września 1987 roku. Wojciech Jaruzelski złożył wizytę w Berlinie 16 września.

### H. D. Genscher

Dziękuję za miłe przyjęcie. Przypominając sobie nasze poprzednie rozmowy, dochodzę do wniosku, że każda z nich odbywała się w szczególnych warunkach. W każdym przypadku rozmawialiśmy szczerze i nie musieliśmy potem niczego odwoływać.

Dziś możemy stwierdzić, że wiele zmieniło się na lepsze w Polsce, w naszych stosunkach, w sytuacji międzynarodowej.

Zwrócił pan uwagę na rok 1989. Mając to na względzie musimy widzieć, że w 1988 roku mamy wiele ważnego do zrobienia. Warto podjąć wspólne przedsięwzięcia, jeśli chcemy we właściwy sposób zaprezentować interesy naszych państw. Nie możemy dopuścić do tego, aby Polska i RFN były w tyle za innymi. Istnieje potrzeba, aby na podstawie naszych doświadczeń przeszłości rozwijać współpracę – w interesie obu krajów i Europy.

Słusznie podkreślił pan jakość stosunków Polski ze Związkiem Radzieckim i NRD. To jest również nasza polityka. Honecker był u nas, wkrótce przyjedzie Szewardnadze, a wszystko wskazuje na to, że będziemy też gościć Gorbaczowa. W tych warunkach stosunki między nami nie są skierowane przeciwko komukolwiek.

W porozumienie waszyngtońskie wnieśliśmy istotnie nasz wkład. Chodziło nam o dokonanie przełomu i doprowadzenie do rzeczywistego rozbrojenia.

Interesują nas rakiety średniego zasięgu i strategiczne, ale bardziej jeszcze broń konwencjonalna i układ sił na naszym kontynencie. Zagroża nam również broń chemiczna.

W tych dziedzinach możemy wspólnie wnieść nowe idee, w interesie naszych narodów i obu sojuszków. Warunkiem jest stworzenie podstawy w naszych stosunkach dwustronnych.

Rozwój Europy Zachodniej nie byłby możliwy bez pojednania Francji i RFN. W zupełnie inny sposób, ale również stosunki polsko-niemieckie mają swój ogólnoeuropejski wymiar. W czasie rozmów wywnioskowałem, że ze strony Polski istnieje gotowość rozwoju tych stosunków.

Z naszej strony chcemy, aby Polska rozwiązała swoje problemy. O drogach prowadzących do tego celu musicie zdecydować sami. W trakcie moich rozmów i w toaście nie tałem tego, że popieramy politykę reform w Polsce. Uważamy, że ta polityk może ułatwić współpracę i wzmocnić zaufanie.

Z innymi krajami socjalistycznymi znaleźliśmy różne formy współpracy. Służą one dobrze nam, ale również NRD, Węgrom, Rumunii, Bułgarii. Chcemy ściślejszej współpracy z Polską. Jest to rezultatem naszej polityki wobec KS, ale również częścią składową filozofii stosunków polsko-niemieckich.

Nie mogę zgodzić się z uwagą, że inne kraje zachodnie nas wyprzedziły. Ja sam poświęciłem wiele energii, aby przekonywać innych, że wobec Polski trzeba coś zrobić. Przychodzi mi tu na myśl cytat z ewangelii św. Łukasza, mówiący o tym, że w niebie cieszą się bardziej z nawróconego grzesznika niż z 99 sprawiedliwych.

Musimy się razem zastanowić, jakie perspektywy możemy otworzyć w dziedzinie współpracy dwustronnej. Chcielibyśmy przede wszystkim rozwiązać problemy utrudniające życie, aby skierować wzrok w przyszłość.

Wielką zdobyczą jest dobrze rozwijający się ruch osobowy. Powinno to umożliwić spełnianie życzeń i wyjazdy w tych przypadkach, w których są one postulowane. W takim duchu powinno być możliwe rozwijanie językowej i kulturalnej tożsamości przez tych, którzy sobie tego życzą.

W rozmowach poruszyłem problem grobów. Wczoraj złożyłem wieniec na jednym z nich. W niemieckiej opinii publicznej zrobiło to wielkie wrażenie. Myślę, że pielęgnacja grobów skłania ludzi do poglądu, że to co było, nie może się powtórzyć. Przypomniałem już w Warszawie zdanie prezydenta Weizsäckera, że 8 maja 1945 r. również dla nas był dniem wyzwolenia. Nie było dane nam dokonać tego własnymi siłami. Ci co próbowali, nie osiągnęli sukcesu, ale mimo to chcielibyśmy uczcić ich pamięć. Są wśród nich hrabia Moltke i niemieckie ofiary Oświęcimia.

Jeśli chcemy zapewnić przyszłość, musimy myśleć o młodym pokoleniu. Jugendwerk z Francją dał nam pozytywne doświadczenia. Byłoby bardzo dobrze, żeby również z Polską można było rozwinąć wielkoduszną wymianę młodzieżową.

Musimy również rozbudowywać współpracę kulturalną przy pomocy odpowiednich instytucji. Potrzebne są też odpowiednie porozumienia we wszystkich dziedzinach, w tym w dziedzinie gospodarczej.

Dokonać tego będziemy mogli pod warunkiem zainwestowania zaufania, tak jak to uczyniliśmy w 1970 r. Chcemy razem z Polską patrzeć do przodu. Jesteśmy ważnymi krajami, mamy wiele wspólnego i ciąży na nas duża odpowiedzialność. Szczerze i bez ukrytych myśli chcemy rozwoju stosunków między Polską i RFN.

### W. Jaruzelski

Powiem otwarcie, że tą częścią naszej rozmowy jestem rozczarowany. Substancja jest uboga. To, co usłyszałem, możemy przeczytać w gazetach.

Wysunął pan szereg oczekiwań pod naszym adresem. Ustosunkował się już do nich min. Orzechowski. W niektórych chcemy wyjść wam na spotkanie, istnieją możliwości ruchu naprzód.

My mamy też niemało oczekiwań i jest wiele spraw, które nas niepokoją, martwią, drażnią, ale nie nadajemy im wymiaru podstawowego.

Aby wytyczyć rozwój stosunków na daleką metę, powinniśmy patrzeć nie taktycznie, ale strategicznie. Przyszłość stosunków można budować na gruncie zaufania i na bazie liczących się konkretnych faktów. Jesteśmy pełni dobrej woli, ale jesteśmy też realistami.

Przypominam sobie naszą pierwszą rozmowę. Po obustronnych wywodach powiedziałem, że Polacy są romantykami i reagują emocjonalnie, zaś Niemcy to chłodni realisci, a tymczasem ja mówiłem jak Niemiec, a pan jak Polak. Sądzę, że można to odnieść i do dzisiejszej rozmowy.

Obolałość tkanki historycznej daje szczególne uwrażliwienie. Nie chcę wracać do tej kwestii, które oceniamy krytycznie. Zasadniczy proces rozwoju stosunków powinien likwidować imponderabilia.

Wydarzenia z ostatnich kilku lat nie tylko nie umocniły zaufania, ale poważnie osłabiły proces rozwijający się od 1970 r. Nie adresuję tego do pana i mówię o zjawisku szerszym.

RFN jest jednym ze współautorów rezolucji NATO z 11 stycznia 1982 r.<sup>2</sup> Rząd RFN i pan osobiście, składając wizytę w marcu 1981 r., wiedział, jaka jest w Polsce sytuacja i co nam groziło. Warto przynajmniej obecnie docenić fakt podjęcia przez rząd polski nadzwyczajnych środków, skoro dziś każdy obiektywnie myślący przyzna, że gdyby nie te środki, wątpliwy byłby proces odprężenia, inaczej mogłaby wyglądać sytuacja w Europie, inaczej wyglądałby problem niemiecki, nie mówiąc o tym, jak wyglądałaby Polska. Warto więc docenić tę dramatyczną decyzję, tym bardziej, iż podjęliśmy ją nie po to, żeby wrócić do starego, ale by realizować procesy reform i demokratyzacji. Konsekwentnie idziemy tą drogą, w sposób i w tempie, które odpowiadają naszym aktualnym możliwościom.

W 1982 r. nie wszystkie państwa NATO zajęły takie samo stanowisko. Godny szacunku jest przykład małej Grecji – i jej premiera – a która przecież żadnych moralnych zobowiązań wobec Polski nie posiadała.

Restrykcje kosztowały Polskę 13-15 mld dolarów. Ugodziły one dotkliwie, a ich skutki są odczuwalne dotąd przez nasz naród. RFN ma w tym swój udział. Ostrość środków z Waszej strony nie była wprawdzie tak daleko idąca jak np. w przypadku USA, ale mógłbym przedstawić cały pakiet konkretnych, negatywnych przykładów.

W dalszym ciągu współpraca gospodarcza między naszymi krajami nie rozwija się tak, jak na tym etapie można by oczekiwać. Szczególnie charakterystyczne jest to, że w ubiegłym roku obroty handlowe zmalały o 26 procent, a na przykład z Włochami przyrost wynosi 30 procent (i kredyt w wysokości 650 mln dolarów), z Francją 20 procent, z Danią 18. Wycofana została koncepcja Bange-manna w sprawach kredytowych.

Wysuwa pan na czoło spłatę przez nas kredytu jumbo. Tak przedstawiona formuła nie oznacza woli zdynamizowania współpracy.

Są i inne zjawiska podważające chęć budowy zaufania. W toaście powiedział pan, że Polska powinna reformować gospodarkę, dążyć do przekształceń cenowo-dochodowych i do redukcji subwencjonowania. To bardzo słuszne. Ale, jak wiadomo, są to decyzje trudne, społecznie niepopularne. Tymczasem państwowa rozgłośnia RFN Deutschlandfunk w języku polskim krytykowała nasze referendum, w tym m.in. używają określenia, że jest to wybór między szafotem i gilotyną. Ta sama radiostacja określała mnie jako „sekretarza partii z łaski

---

<sup>2</sup> Decyzja o nałożeniu sankcji na PRL.



Rosjan”. Istotnie „z łaski Rosjan” ja żyję i żyje naród polski. Gdybyśmy liczyli na łaskę innych, może by jako narodu nas nie było. Trzeba ostrożnie odnosić się do polskich spraw.

Nie rozumiem też intencji niektórych wypowiedzi kanclerza z jego orędzia z 15 października. Mówił on szeroko o współpracy gospodarczej z Czechosłowacją i Węgrami, ale ani słowa w tym kontekście o Polsce. W innym zaś fragmencie powiedział, że RFN będzie rozwijać współpracę z Europą wschodnią w zależności od tego jak będą przebiegały reformy i otwarcia. Jak to można rozumieć? Jest to formuła, którą musimy traktować jako ingerencję w sprawy wewnętrzne.

W kategoriach zaufania niezrozumiałe są również pewne pańskie kontakty w czasie wizyty, wygrywane spektakularnie przez środki masowego przekazu, a więc tym samym nie mające charakteru prywatnego. Chodzi w tym przypadku o osoby pozostające na żołdzie obcego mocarstwa. Przekreśla to możliwość ich partnerskiego traktowania. Stąd też próby reaktywowania pewnych postaci mogą mieć wyłącznie odwrotny skutek. Im większy nacisk z zewnątrz, tym większa nasza stanowczość.

Przypominam sobie dobre stosunki RFN z poprzednim kierownictwem w Polsce. Chociaż w tamtych latach demokracja w Polsce była bez porównania mniej rozwinięta, to jednak nikt nie formułował pretensji i nie wysuwał żądań. Co więcej Helmut Schmidt wyraził się nawet, że chciałby mieć Gierka w swoim rządzie. Być może potężna gospodarka RFN wytrzymałaby to, bo nasza została niestety doprowadzona do znanych następstw.

Wczoraj udzieliłem wywiadu telewizji tureckiej. Z wybitnym tureckim dziennikarzem mówiliśmy o stanie wojennym w Polsce i w Turcji. Usłyszałem opinię, że Turcja w wyniku stanu wojennego stanęła na nogi, przede wszystkim dzięki uzyskanym w tym czasie dużym kredytom z Zachodu. W naszym przypadku postąpiono wręcz odwrotnie. Okazuje się, że są stany wojenne dobre i złe. My mamy prawo oceniać to też w kategoriach moralnych.

Poruszyłem kilka spraw, które nas martwią i niepokoją, aby pan mógł lepiej wczuć się w nasze rozumowanie, w ostrość naszego widzenia sytuacji. Proszę przy tym mieć na uwadze, iż dokuczliwość biednego pod adresem bogatego można psychologicznie rozumieć, ale dokuczliwość bogatego w stosunku do biednego trudno moralnie wytłumaczyć. Skoro zaś była mowa o świętych tekstach, to w biblii jest powiedziane, że prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, niż bogaty trafi do raju. To jednak dla nas wątpliwa pociecha.

W polityce nikt nie robi prezentów. Jeśli pan przyjechał do Warszawy, to znaczy, że chcecie rozwijać z nami stosunki. My też tego chcemy. Trzeba więc zacząć budować trwałą fundament.

Zaproponował pan konkretne kroki, takie jak powołanie trzech grup roboczych. To dobra idea. Gotowi jesteśmy przystąpić zaraz do pracy.

Byłoby dobrze, aby możliwie szybko nastąpiło pańskie kolejne spotkanie z min. Orzechowskim. Można by wtedy ocenić wyniki prac grup roboczych.

Wówczas na gruncie kolejnych ustaleń, można byłoby określić datę wizyty kanclerza. Każdy termin może być dobry, o ile będzie wyposażony w odpowiednią poważną substancję.

W tej wizycie należy widzieć zwrotny moment. Byłaby ona historycznym wydarzeniem w procesie porozumienia, a następnie pojednania z Polską.

Jest celowe, aby w ramach wizyty mogła być podpisana deklaracja polityczna oraz długofalowy program współpracy we wszystkich dziedzinach.

Do podstawowych elementów należy współpraca gospodarcza i naukowo-techniczna. W tym można byłoby przewidzieć zwłaszcza modernizację tych działów przemysłu, które są wyposażone w niemieckie maszyny. Byłoby bowiem niezbyt zrozumiałe zastąpienie ich np. przez maszyny japońskie, czy włoskie.

Widzę też możliwość i szansę naszego wywiązania się z zobowiązań płatniczych. Jednakże aby temu sprostać, gospodarka polska musi mieć odpowiednie obroty. Żądać od nas płacenia, bez stworzenia ku temu warunków finansowo-kredytowych, oznacza to samo, co oczekiwanie, że kura będzie znosiła jaja bez pożywienia.

Osobnym problemem pańskiego zainteresowania jest ograniczenie zbrojeń w Europie. Znam pańskie koncepcje dotyczące wystarczalności obronnej. Są w nich elementy zbieżne z polskim planem, nad którego wzbogaceniem ciągle pracujemy. Jest on kompleksowy, elastyczny, liczy się z bezpieczeństwem obu stron.

Taktyczna broń jądrowa to temat trudny. Ale może powinniśmy sugerować poszukiwania prowadzące przynajmniej do jej zamrożenia, do zakazu modernizacji, do ograniczenia ćwiczeń z tą bronią. Ważnym elementem negocjacji powinna być też broń podwójnego zastosowania.

Jeśli chodzi o broń konwencjonalną, to wraz ze swymi sojusznikami jesteśmy za zlikwidowaniem asymetrii. Należałoby uzgodnić tryb. Pozostajemy otwarci na dyskusję na ten temat.

Zachód z rezerwą odnosi się do sprawy doktryn. Proponowałbym jednak nie odrzucać naszych propozycji. Mogą one stanowić istotny komponent całości. Doktryna to przecież ramy, w których można widzieć pole do uczciwej dyskusji. Doktryny można weryfikować – poprzez ocenę struktury sił zbrojnych oraz charakteru uzbrojenia, poprzez geografie dyslokacji, kierunek szkolenia wojsk i kadry, system mobilizacyjny. Wszystko to składa się na zawartość doktryny i jest sprawdzalne. Należałoby to uzupełnić środkami kontroli i konsultacji. M.in. dojrzewa czas, aby myśleć o „wspólnych dyskusjach i sympozjach na te tematy, o gorących liniach łączności między zainteresowanymi krajami” itd.

Jest więc pole do szerokich poszukiwań. Byłoby cenne i wręcz symboliczne, gdyby nasze poszukiwania zbiegały się. Moglibyśmy razem zrobić jakiś wspólny krok.

W swej wypowiedzi wyraziłem się może niekiedy ostro, ale szczerłość jest przecież miarą szacunku. Rozwój stosunków między nami ma wielki ciężar

gatunkowy i powinniśmy oczyścić przedpole, aby w strategicznym wymiarze zbliżyć się do tego celu.

### H. D. Genscher

Dziękuję za szczerą i obszerną wypowiedź. Byłbym nieuczciwy, gdybym nie powiedział, że trudno mi znaleźć wspólny mianownik między pierwszą i drugą częścią pańskiej wypowiedzi. To, co pan powiedział pod koniec, odzwierciedla w dużej mierze treść mojej wizyty, ale pierwsza część mnie rozczarowała.

Suwerennym prawem kierownictwa polskiego jest traktować nasze zamierzenia na serio lub nie. Jako człowiek opowiadający się za porozumieniem popełniłby pan błąd, gdyby pan nam nie wierzył. Przemawiam tu nie tylko w swoim własnym imieniu, ale również w imieniu mego rządu i kraju. Może mi pan zaaplikować, że są w RFN głosy, które mówią co innego. W naszych warunkach badania opinii publicznej ustalają stopień szacunku społeczeństwa w stosunku do polityków. Trudno mi o tym mówić, ale moi rodacy wysoko mnie cenią. Użytkowałem ten autorytet dzięki swojej polityce. Okazuje się, że znajduje ona szerokie poparcie w społeczeństwie.

Bez wchodzenia w szczegóły chcę poruszyć tematy ważne dla naszych stosunków.

Nie chcemy mieszać się w wewnętrzne sprawy Polski, ale chyba wam to nie przeszkadza, jeśli powtarzam, że założenia waszej reformy uważam za właściwe.

Jeśli min. Orzechowski lub pan osobiście przyjedzie kiedyś do nas, to waszą sprawą będzie to, z kim zechcecie prowadzić rozmowy.

Pyta mnie pan, co kanclerz miał na myśli. Mogę odpowiedzieć, że miał on na uwadze politykę, którą pan uprawia.

Znam głosy krytyczne na temat wypowiedzi Helmuta Schmidta. Świadczą one o tym, że zrobiliśmy złe inwestycje. Teraz chcielibyśmy inwestować dobrze. A inwestować dobrze, to znaczy inwestować we wspólną przyszłość. Proszę to traktować poważnie.

Życzymy powodzenia pańskiej polityce i zrobimy to, co możemy, aby się do tego przyczynić. Chcemy, aby Polska przezwyciężyła swe trudności. Istnieją jeszcze znaczne rezerwy dla naszej współpracy i warto poszukać możliwości ich wykorzystania.

Idea ta jest podstawą propozycji utworzenia trzech grup roboczych. Pierwsza, pomyślana na dłuższą metę, zajęłaby się sprawami kontroli zbrojeń i rozbrojenia. Liczymy na jej intensywną pracę. My również widzimy i doceniamy zbieżne elementy między pańskim planem i naszą koncepcją.

Jeśli chodzi o sprawy gospodarcze, musimy rozważyć czy trzeba stworzyć specjalną grupę, czy też wykorzystać Komisję Mieszaną.

Trzecia grupa zajmowałaby się pozostałymi sprawami z zakresu naszych stosunków.

Szukamy nowej jakości i z zadowoleniem przyjąłem pańską wypowiedź o pilności sprawy. To jest zgodne z naszymi poglądami.

Mówił pan o oświadczeniu kanclerza. Może pan być pewien, że niezwykle poważnie traktuje on stosunki z Polską. Przyjęta w czasie jego wizyty deklaracja miałyby również szerokie poparcie społeczne. Wykazywałaby ona, że na bazie układu z 1970 r. chcemy wykorzystać wszystkie możliwości.

Jeszcze raz powtarzam: chcemy razem z Polską uczynić znaczący krok na przód. Leży to w zasięgu naszych możliwości. Ocenę naszych zamiarów pozostawiamy do pańskiego uznania.

#### W. Jaruzelski

Pańskie stanowisko przyjąłem z powagą. Dwustronne rozczarowanie oznacza, że jest remis. Teraz myślimy o tym, jak iść dalej.

Chciałbym, aby pan docenił nasze intencje. W rozmowie nie wywoływałem „dyżurnych” tematów (np. Hupka itp.), choć mają one swój negatywny rezonans. Poruszyłem jedynie sprawy z orbity głównych zainteresowań rządu – te, które mają swój rodowód i te, które dziś budzą niezrozumienie.

Z zadowoleniem przyjmuję poparcie dla naszych reform.

W swej wypowiedzi nie odniósł się pan do spraw propagandowych.

#### H. D. Genscher

W prasie są różne głosy. Pracują tam czasem dziwni ludzie, którzy nigdy z niczego nie są zadowoleni. Proszę, aby opierać się na tym, co mówi rząd i myśli naród.

Deutschlandfunk to nie zależna instytucja prawa publicznego. Również w stosunku do mnie są oni bardzo krytyczni.

#### W. Jaruzelski

Jeśli chodzi o krytykę władz, naszym środkiem masowego przekazu też nic nie brakuje. Mnie chodziło o to, że z terytorium RFN, w języku polskim krytykuje się polski rząd. Mam prawo uważać to za ingerencję w nasze sprawy wewnętrzne.

Wracając do wypowiedzi kanclerza, chcę zwrócić uwagę, że użył on słów „w zależności”, czyli uzależniał rozwój stosunków od sytuacji wewnętrznej i tego nie mogę przyjąć.

W nawiązaniu do pańskich niektórych spotkań w czasie wizyty pragnę powiedzieć, iż jeżeli chce się zrobić krok do przodu, należy unikać wszystkiego, co może być czynnikiem drażniącym. My też moglibyśmy stosować kłopotliwe pociągnięcia. Na przykład min. Orzechowski mógłby w czasie wizyty szukać kontaktów z ludźmi usuniętymi z pracy na podstawie Berufsverbot<sup>3</sup>, który zresztą ostatnio został bardzo krytycznie oceniony przez Międzynarodową Or-

---

<sup>3</sup> Zakaz wykonywania zawodu na stanowisku urzędniczym.

ganizację Pracy. Oczywiście prasa obszernie taki kontakt by opisała. Ale my tego robić nie zamierzamy. Chociaż kąsek byłby smakowity, bowiem jak wiadomo, jest w Bundesrepublice ok. 7 tysięcy osób usuniętych ze stanowisk od profesora do listonosza, przy tym są to głównie komuniści, a nie ma prawie wcale neofaszystów.

#### H. D. Genscher

Berufsverbot praktycznie nie ma. A w czasie wizyty Gierka, obok kanclerza i prezydenta zaprosił on też przedstawicielel partii komunistycznej. Nie chcę czynić porównań, ale jest nam zupełnie obojętne, z kim spotykają się nasi goście.

Mówiąc o otwarciu, kanclerz nie miał nic innego na myśli niż waszą reformę ekonomiczną.

#### W. Jaruzelski

Przyjmijmy więc, że miałem złe tłumaczenie.

Natomiast, jeśli chodzi o rozwój naszych stosunków, to nie można serwować polityki łyżką stołową, używając jednocześnie kropplomierza do tego, co stanowi ich materialną, ekonomiczną substancję. Musi istnieć równowaga. Dla takiego państwa jak RFN sumy, o których dotąd mówiono, są mniej niż marginesem. Chciałbym się mylić, ale odnoszę wrażenie, że chce się trzymać Polaków na ostrej diecie, aby zwiększyć skuteczność prowadzonej wobec nich polityki.

Istotne jest, że mogliśmy dziś dokonać wymiany zdań. Liczę, że intencje i cel są wspólne. Do tego celu można dążyć różnymi drogami i to jest naturalne. My nie będziemy małostkowi, chociaż oczywiście będziemy dbali o interesy naszego państwa. Tak jak wy to robicie. Te interesy powinny się harmonizować. Wszelkie zakłócenia trzeba operatywnie wyjaśniać.

Radzi będziemy powitać kanclerza w Warszawie. Nie tylko od nas jednak zależy jak szybko wyposażymy stosunki w takie elementy, które pozwolą na przełomowy charakter wizyty. Powinna ona służyć rozwojowi stosunków, a nie quasiturystyce.

#### H. D. Genscher

Opinia publiczna w naszych krajach, a także opinia międzynarodowa z uwagą śledzi moją wizytę, a więc i tę rozmowę. Nakłada to na nas wielką odpowiedzialność. Ważne jest to, co będziemy mówić o wizycie i naszych zamiarach.

W spotkaniu z dziennikarzami chcę dać wyraz temu, że jestem dobrej myśli i że wspólnie pragniemy dokonać przełomu, który symbolizowałaby wizyta kanclerza.

Podkreślę, że chcemy ściślej współpracować w sprawach dotyczących kontroli zbrojeń i rozbrojenia, a zajmą się tym upoważnienie przez obie strony pełnomocnicy.

Zamierzamy dołożyć starań, aby przygotować do podpisania negocjowane umowy. Chcemy również rozbudować współpracę gospodarczą. Polityce re-

form życzymy powodzenia i chcemy wnieść do tego swój wkład. Kierując wzrok ku przyszłości, wiele uwagi poświęcamy sprawie współpracy młodzieży.

W. Jaruzelski

Ten kierunek jest zgodny z naszym widzeniem. Po to, żeby uniknąć odcieni różniących nasze relacje, warto podkreślić, że przygotowanie wizyty kanclerza nakłada na obie strony obowiązek przygotowania substancji. Żeby zapewnić jej powodzenie, należy oczyścić przedpole.

M. Orzechowski

Można powiedzieć o zaproszeniu mnie do Bonn.

H. D. Genscher

Słusznie. Zaprosiłem Pana Ministra i oczekuję wizyty w pierwszym półroczu. Będzie ona służyć przygotowaniu wizyty kanclerza i dokonaniu bilansu prac przygotowawczych. W sprawie terminu powiem, że jeśli możliwe – w tym roku.

M. Orzechowski

Akcent należałoby położyć na substancję.

H. D. Genscher

Rozumiem, że mogę czuć się zachęcony.

W. Jaruzelski

Ważna jest współpraca w dziedzinie ograniczenia zbrojeń i zwiększania zaufania. Jesteśmy w pewnych punktach zbieżni, a nasze stosunki są ważnym składnikiem odprężenia.

H. D. Genscher

W toaście powiedziałem o tym, co jest naszym zamiarem i oczekiwaniem.

W. Jaruzelski

Proszę o przekazanie pozdrowień prezydentowi Weizsäckerowi i kanclerzowi Kohlowi – w nadziei, że spotkamy się i że będzie to historyczny moment.